

Polskie Studia - historia sukcesu

Andrzej Siedlecki

Część 3

Korzystając z radiowej i aktorskiej popularności zacząłem już od początku, czyli od 1999 roku organizować różnego rodzaju imprezy pod szyldem Fundacji Studiów Polskich lub Sekcji Polskiej. Koledzy artyści bardzo mi w tym pomagali, występując *pro publico bono*.¹



Występ w Klubie Polskim – Ashfield



„Zaduszki”, Teresa Manley i Ela Chylewska

Nie wszystkie nazwiska pamiętam, proszę wybaczyć, ale jestem Wam za to bardzo wdzięczny! Pracy przy programach było sporo, ale dochody z imprez były bardzo mizerne. Dla występu z okazji Świąt Bożego Narodzenia w Klubie Polskim, nawet zostałem wierszokletą i napisałem wierszydło, podlizując się ewentualnym sponsorom, żeby po występie sypnęli datkami na Polskie Studia.

Końcówkę wierszydła cytuję:

Tego wam życzymy,
na to przychodzimy,
I kolędę swoją dla was
przynosimy.
Hej kolęda, kolęda!

A wy sami nie szczędźcie,
Datków na to poczęcie,
na to ziarno kultury,
na język ojców waszych,
co cieli żwawo pałaszem.

Fundacja nasza
Też wam życzy tego,
byście nie zapomnieli
języka naszego.

Wielkiego grosza
Nie szczędźcie panowie!
I dajcie, a żwawo,
Co honor wam podpowie.
Hej kolęda, kolęda!

Byście nieśli nowinę,
że każdą dziecinę,
trzeba do Siedleckiego,
na Macquarie wysłać,
na naukę polskiego.



Pretekst do zbierania funduszy dla Polish Studies

¹ Aktorki - Marta Kieć - Gubała, Ela Stępień, Ela Chylewska-poetka, Teresa Manley - piosenkarka, Dorota Banasiak - piosenkarka, Maciej Paweł - muzyk, Grzegorz Kinda - muzyk, Wojtek Kornel - muzyk, Konrad Aksinowicz - muzyk.

Ale niestety, do kapelusza nic nam nie wpadło ani na Polskie Studia, ani na święteczne jadło!



Konsul D. Chmiel z małżonką Grażyną - Riho i ja po programie „Herbatka po japońsku”

Ale nadarzyła się inna, znakomita okazja by zebrać fundusze dla Fundacji! Oto zbliżała się 20-sta rocznica istnienia Polskich Studiów i 310 rocznica śmierci J. A. Morsztyna. Wyszukałem teksty o miłości i opracowałem scenariusz programu. Przedstawiłem cel i zgłosiłem koncert do konsulatu. Nie było problemu. Konsulat był zawsze bardzo pomocny dla Polskich Studiów, wspomagał je finansowo, a także był przyjazną siedzibą dla różnych imprez organizowanych przez Polonię. I tam z aktorką, Martą Kieć - Gubałą wystąpiliśmy. Riho wykaligrafowała znak japoński „*miłość*” - *ai*, który oprawiłem w złote ramki, dodałem kilka książek i

po programie owe przedmioty wystawiłem na aukcję, a uzyskane „grosiki” i donację sponsorki wpłaciłem do Fundacji Studiów.²



Ai - Miłość

Później powtórzyliśmy program w Klubie Polskim w Ashfield i Bankstown. Sale były pełne! Pewnie tu się uśmiechniesz, ale każda okazja wydawała się dobra, by Studia zaistniały, nawet przy śmiesznej aukcji a także podczas degustacji *sake* i zielonej herbaty, podczas następnego mojego programu „Herbatka po japońsku”.

Publiczność wypełniła całą salę konsulatu. Widzowie stali pod ścianą. Mam nadzieję, że nie tylko *sake* i herbatka przyciągnęła tak liczną publiczność...

Opowiadaliśmy o rytuale picia herbaty w Japonii, dodałem mój film „*Manggha - Polski Japończyk*”, a Riho opowiadała o swojej książce na temat Polski i Australii. W przerwie – wymyśliłem - że publiczność będzie degustować zieloną herbatę i *sake* - wino ryżowe, którego cały karton w ramach reklamy chętnie przystali dzięki Riho Japończycy,



Sponsor dr. Kaja Łukasiewicz

produkujący *sake* w Australii. Wszystko razem zagrało znakomicie i cieszyliśmy się z sukcesu.

Przeważnie wszędzie, gdzie występowałem rozdawałem pięknie wydrukowane ulotki zaprojektowane przez żonę z programem Polskich Studiów i mottem (dzięki Riho zaoszczędziłem na opracowaniu graficznym), które wymyśliłem przy okazji wystawy dzieł Conrada. Brzmiało ono: „*Jeśli Józef Konrad Korzeniowski mógł się nauczyć angielskiego i*

zostać wybitnym pisarzem brytyjskim, ty także możesz nauczyć się polskiego i bezbłędnie komunikować się w tym języku.” Organizowałem inne występy w różnych miejscach, od konsulatu i ambasady po kluby polskie, i dom spokojnej starości.



² Sponsorem była znana wśród Polonii i artystów dr. Kaja Łukasiewicz, której nazwisko pojawiała się przy okazji różnych imprez polonijnych.

Niektóre programy powtarzaliśmy dwa razy. Wyjeżdżaliśmy z nimi także do innych stanów. Dzięki zaproszeniu Pani Haliny Szalińskiej z SPK, osobie życzliwej dla Studiów, program „Herbatka po japońsku” powtórzyliśmy w Kanberze.³ Zebrane „grosiki” wpłaciłem do Fundacji Studiów Polskich, której członkowie właściwie nie grzeszyli żadną inicjatywą.



Halina Szalińska z małżonkiem

I zdarzył się cud! Odnalazłem w przekazanych mi dokumentach, że na koncie Uniwersytetu znajduje się ponad 20 tysięcy dolarów i przynależą one do Polskich Studiów! Historię tę opisuję dokładniej w książce „Niezwyczajne życie zwyczajnego aktora”.⁴ Dość powiedzieć, że świadczy to wspaniale o postawie powojennego emigranta p. Zygmunta Wszelakiego i jego synie. Byłem uszczęśliwiony, że je odkryłem, bo gdy objąłem Studia musiałem oszczędzać pieniądze i przez pewien okres nagród przydzielać nie mogłem, bowiem kapitału Fundacji naruszyć nie chciałem. Potem wypracowałem środki, by nagrody przydzielać, ale teraz mogłem pulę



Konsul G. Jopkiewicz, A.S. i studentki,
Martina Möllering - szefowa Dept. of Int.

nagród rozszerzyć. Należało tylko uzyskać zgodę Departamentu na dodatkową nagrodę czy stypendium. Szefowa bacznie patrzyła, by Polska nie „wyszła przed szereg” i miałem wrażenie, że nie bardzo była chętna, bym oferował więcej nagród niż inne sekcje językowe. Jakby to przecież wyglądało, gdyby za naukę języka francuskiego, niemieckiego czy rosyjskiego było mniej nagród niż za język polski? Nie ustąpiłem i udało mi się

dodatkową nagrodę finansową im. Z. Wszelakiego przeiorsować. Z odsetek z sumy 20.000 dolarów mogłem ją fundować, bez uszczerbku kapitału Fundacji, co muszę podkreślić.⁵

Poprosiłem też konsulat by fundował nagrody dla studentów, promujące polską kulturę. Nie było z tym problemu i studenci otrzymywali piękne albumy.

Miałem wrażenie, że ilość nagród i prezentów z konsultatu wzbudzała niejake zdziwienie, nie tylko u pracowników uniwersytetu, ale wśród gości, którymi byli sponsorzy poszczególnych języków i delegaci z innych konsulatów.



Szefowa E. Valverde, konsul generalny R.
Jurkowska i nagrodzona studentka

A ja cieszyłem się, że prezentowaliśmy się elegancko i wyglądaliśmy na zainteresowanych utrzymaniem Studiów, i dbających o język polski.

O to mnie właśnie chodziło!

CDN

www.andzejsiedlecki.pl

³ H. Szalińska, „Z życia SPK Koła nr 5”, sierpień, 2005, Jagna Abłamowicz „Manggha-Polski Japończyk”

⁴ Książkę można zamówić pod adresem: <https://www.bookdepository.com/search?searchTerm=Andzejsiedlecki&search=Find+book>
Przesyłka bezpłatna.

⁵ Fundusz Eudoksji Rakowskiej (szczególnie na sesje przedegzaminacyjne), Zygmunta Wszelakiego, Krystyny Singler, rodziny Skrzyńskich i Nathalie Kulakowski pomagały w fundowaniu nagród i stypendiów.